



HIPOLIT FAŁĘDZIAK

Warszawa, 2 lipca 1946 r. Sędzia Okręgowy Śledczy II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Wereńko, delegowana do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie, przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o treści art. 107 i 115 KPK świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Hipolit Fałędziak
Imiona rodziców	Roman i Katarzyna z d. Korytek
Data urodzenia	4 sierpnia 1907 r.
Zajęcie	piekarz
Wykształcenie	szkoła rzemieślnicza
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Sandomierska 23
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

W dniu 4 sierpnia 1944 roku znalazłem się na podwórzu domu przy ul. Rakowieckiej 15, gdzie mieścił się Zakład Dzieci Maryi i dom mieszkalny. Oddział Wehrmachtu zaczął ostrzeliwać z ul. Rakowieckiej dom, po czym wdarli się na podwórze. Krzyknąłem, by ludzie pokładli się na korytarzu, po czym – widząc wkraczający w bramę oddział niemiecki – schowałem się na strychu. Z otworu w dachu widziałem, jak żołnierze zaczęli wołać, by mieszkańcy opuścili dom. W budynku było 25 lokali. Grupa mężczyzn i kobiet, w tym moja żona i 11-letni syn, wyszła na podwórze i została skierowana na ulicę częściowo, następnie żołnierze wdarli się do domu i tych, co od razu nie wyszli, prowadzono pod ścianę i rozstrzeliwano. Tak zabito sześć czy siedem osób – dozorcę Czyżewskiego,

Józefa Szlenkera, Anioła... Innych nazwisk nie znam. Wyprowadzonych z domu mężczyzn zamknięto w więzieniu wojskowym przy ul. Puławskiej, w koszarach. Po dziesięciu dniach mężczyźni zostali zwolnieni i od nich dowiedziałem się o tym.

Nazwisk tych mężczyzn nie znam.

Kobiety zamknięto w garażach w koszarach piechoty lotniczej (gmach Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych) i po trzech dniach zwolniono.

W sąsiednim domu (Rakowiecka 17) egzekucji na podwórzu nie było, jednakże po usunięciu ludności żołnierze strzelali do osób, które jeszcze pozostały i chciały po cichu zbiec z terenu. Widziałem, jak mimo ostrzelania uciekł Leleszycki, który obecnie już nie żyje. Oprócz mnie w domu Rakowiecka 15 pozostali Urban (adresu obecnego nie znam), Rosołowski (adresu nie znam) i Stanisław Anioł (obecnie przebywa na Zachodzie w którejś okupacji). Razem z Aniołem pozostałem w domu Rakowiecka 15, ukrywając się przed patrolami. W godzinach popołudniowych widziałem, jak od płonącego domu przy ul. Sandomierskiej 21, zapalił się dom przy ul. Sandomierskiej 19 – mieszkańcy rzucili się, by gasić pożar, w tej chwili zobaczyłem, iż zbliżył się patrol Luftwaffe (w szarych mundurach) i ostrzelał gaszących pożar. Widziałem, iż padło kilkanaście osób. Żołnierze wpadli również na klatkę schodową, przy czym słyszałem strzały.

Nikogo z mieszkańców ul. Sandomierskiej 19 nie znam. Razem ze mną egzekucję obserwował Stanisław Anioł.

Dodatkowo zeznaję, iż o egzekucji przy ul. Sandomierskiej 23 mógłby zeznać Feliks Zawadzki i Józef Banasiak zam. przy ul. Sandomierskiej 23.

Odczytano.